Nr 155. Kraków, Sroda 10 Lipca 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy". — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — **Handel St. Karlińskiego**, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — **Handel J. Ekiera**, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Ruska secesya.

Kraków, 9 lipca.

P. Barwińskiemu bardzo nie do twarzy było wczoraj z rolą radykała-secesyonisty. — Poseł Barwiński, uchodzący wobec stronnictw ruskich za ugodowca. a nawet za rządowca, nagle, na 2 czy też 3 dni przed zamknięciem kadencyi sejmowej, urządza „secessionem in montem sacrum". Cóż się stało? Co tchnęło w p. Barwińskiego nowego ducha opozycyi skrajnej, radykalnej, co pobudziło go do tak hałaśliwej demonstracyi?

Secesyoniści ruscy przytoczyli trzy powody, mające usprawiedliwić, względnie wytłomaczyć, ich postąpienie: niezałatwienie sprawy gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, uchwalenie ustawy o włościach rentowych, nieodpowiadanie na ruskie interpelacye przez namiestnika.

Ostatni z tych powodów upada sam przez się, bo przecież Sejmu, jako takiego, nikt winić nie może za to, co robi namiestnik. Jest on — przyznać to trzeba — na tym punkcie równie sprawiedliwy dla obu narodowości, zamieszkujących Galicyę, i zarówno na większą część polskich, jak na większą część ruskich interpelacyj nie daje odpowiedzi. — Pod tym względem posłowie ruscy, zwłaszcza ludowi, dzielą los posłów polskich.

Jest bardzo źle, że tak się dzieje; my pierwsi żądaliśmy i żądamy rozszerzenia autonomii w tym kierunku, aby rząd krajowy był przed Sejmem odpowiedzialny. Ale celu tego nie osiągnie się przez to, gdy posłowie ruscy urządzą secesyę z Sejmu, a zostaną w nim polscy — lecz raczej do tego celu dążyć powinni polscy i ruscy posłowie razem i solidarnie.

Uchwalenie ustawy o włościach rentowych nie spotkało się też z zasadniczą opozycyą nawet ze strony ruskiej. Jestto zresztą kwestya ekonomiczna, pozbawiona jakiejś antiruskiej tendencyi. Rozchodziło się tutaj o włościaństwo całego kraju; nie układano przecież tej ustawy ani dla polskich, ani dla ruskich włościan, lecz dla jednych i dla drugich zarówno. Przecież poseł ludowy, tak rozumny, a przy tem opozycyjny, jak Bojko, oświadczył się za włościami rentowemi. Mimo to można i dzisiaj różnego być zdania o tej ustawie; trudno przesądzać i przysięgać, jaką ona okaże się w praktyce. Na wszelki sposób [illegible] dopatrywać się w niej nie podobna ostrza, skierowanego przeciw ludowi ruskiemu, a podawanie jej za powód do secesyi ruskiej w Sejmie jest krokiem, co najmniej, bardzo lekkomyślnym.

Najwięcej natomiast racyi ma żądanie otwarcia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie. Ale i to znowu przyznać trzeba, że kwestyi „a u t - a u t" nigdy tutaj Rusini nie stawiali, i że odmownej odpowiedzi Sejm na to żądanie nie dał; przeciwnie, Wydział krajowy wdrożył w niej kroki wstępne. Jeżeli więc posłowie ruscy ze sprawy gimnazyum ruskiego w Stanisławie zrobili nagle rakietę, którą ponad głowy posłów sejmowych strzelili, — to mogą liczyć jedynie i wyłącznie na efekt rakiety: huku trochę, nawet niezbyt wiele, — i na tem koniec.

Wreszcie i to przecież trzeba wziąć w rachubę, że zakładanie szkół średnich, zarówno polskich, jak ruskich, należy nie do kraju i nie kraj na nie dostarcza funduszów, lecz państwo. Zapewnie, — rzeczą jest kraju tych szkół żądać, ale od żądania, do jego spełnienia, droga daleka. Kraj przeciw stanisławowskiemu gimnazyum się nie oświadczył, lecz przewlókł sprawę, jak tyle innych; rząd atoli może nie czekać na opinię Sejmu i Rusinom dać, czego żądają.

Posłowie ruscy mogliby mieć pretensyę do Sejmu, gdyby mniej gorliwym był w zakładaniu ruskich s z k ó ł l u d o w y c h, ale tych jest przecież w kraju w i ę c e j, n i ż p o l s k i c h, więc o jakiemś upośledzeniu Rusinów na tem polu mowy być nie może. Upośledzeni są tutaj Polacy i Rusini, bo wogóle szkół ludowych jest zamało.

Więc raczej wskazane byłoby współdziałanie postępowych posłów ruskich i polskich w tym kierunku, aby podnieść poziom oświaty wogóle w kraju, a zwłaszcza ludowej, i rozszerzyć ją na te sfery, które z niej dotąd korzystać nie mogą. Ale tego nie osiągnie się przecież w drodze secesyi ruskiej.

Ta secesya zaś jest tem dziwniejszą, że, pozbawioną będąc głębszych motywów, przedewszystkiem zaaplikowaną została na kilka dni przed końcem sesyi. Cóż za skutek ma stąd wyniknąć? Jeżeli ktoś uznał za stosowne siedzieć w Sejmie przez lat 5, miesięcy 11 i dni 25, toż wtedy dopiero byłaby racya występować z Sejmu na pozostałych dni 5, gdyby jego narodowość w ostatniej chwili została obrażoną, lub rozmyślnie zlekceważoną. Ale, jakkolwiek z konserwatywną większością Sejmu tak częste staczamy harce, tutaj przyznać musimy, że żaden z powyższych wypadków nie zaszedł. Pos. Barwiński ni stąd, ni zowąd urządził eksperyment bardzo a bardzo wątpliwej wartości.

Wątpliwej wartości, — bo ten objaw radykalizmu nie uratuje i tak opinii p. Barwińskiego wobec skrajnych stronnictw ruskich, dla których pozostanie on zawsze takim, za jakiego uważano go przedtem. Sytuacyi sejmowej na na korzyść Rusinów w Sejmie on także nie zmieni już choćby z tego powodu, że nie będzie na to czasu, bo Sejm się kończy.

Dziwi nas niemniej przyłączenie się członka Wydziału krajowego, p. S a w c z a k a, do secesyi. I pod jego adresem także powtórzyć musimy to, co już raz powiedzieliśmy. Ani Sejm, ani Wydział krejowy nie wykonał w ostatniej sesyi ewolucyi, którąby to zaostrzenie się opinii członka Wydziału krajowego racyonalnie wytłomaczyć mogła — nie mówiąc już o tem, że p. Sawczak, jako członek Wydziału krajowego, powinienby przecież obecnym być w Sejmie podczas rozpraw budżetowych i dawać wyjaśnienia z zakresu swego departamentu.

Jeżeli zaś ludzie tacy, jak pp. Barwiński i Sawczak, stają na czele akcyi, bądź co bądź zarówno niefortunnie pomyślanej i pod względem politycznym stanowczo błędnej, jak tchnącej jakąś niewytłomaczoną antypatyą do posłów polskich, to czegoż dopiero spodziewać się mają prawdziwie pojednawcze i szczerze demokratyczne stronnictwa polskie od innych, moskalofilskich partyj ruskich?

Z Rosyi.

(Nowy zamach na Kościół rzymsko-katolicki. — Reforma szkół średnich. — Dezerterzy austryaccy w Rosyi. — Przeciwnik Kennana i „toczący się rubel").

Kolegium duchowne rzymsko-katolickie w Petersburgu, rodzaj rady przybocznej metropolity rzymsko-katolickiego nad Newą, składało się dotąd z dwóch członków stałych, z siedmiu delegatów dyecezyj z Kongresówki, oraz z pięciu delegatów dyecezyj w obrębie cesarstwa, kadencya zaś ich trwała 3 lata. Obecnie jednak kolegium to z o s t a ł o z r e d u k o w a n e d o d w ó c h c z ł o n k ó w stałych, tudzież d w ó c h przedstawicieli dyecezyj z Kongresówki i cesarstwa, a kadencya ich trwać będzie lat 4.

Jest to nowy zamach na autonomię Kościoła rzymsko-katolickiego, mogący doprowadzić z biegiem czasu do zupełnego zniesienia kolegium. Dziś bowiem liczy już ono tylko sześciu członków, zamiast dawnych czternastu.

„Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus", ten cytat z Horacego da się świetnie zastosować do ostatniego ukazu carskiego w sprawie r e f o r m y s z k o l n e j, po której tyle spodziewało się społeczeństwo rosyjskie, a o której prasa rosyjska ogłosiła setki artykułów.

Otóż wedle brzmienia owego ukazu, ogłoszonego przez „Prawitielstwiennyj Wiestnik", cała sprawa reformy sprowadza się do następujących punktów:

Według opracowanego przez odnośną komisyę planu, reorganizacya szkół średnich wejdzie w życie dopiero w r. 1905. Język grecki ma być usunięty, łacina natomiast pozostanie w czterech wyższych klasach. Dalej w szkole średniej będzie zaprowadzona nauka historyi naturalnej, dwóch języków nowożytnych i h i s t o r y a r o s y j s k a, a wzmocnioną zostanie nauka literatury ogólnej i r o s y j s k i e j, oraz matematyki. Wyjątki od tej zasady będą dozwolone w tych szkołach, które nie są wyłącznie utrzymywane kosztem państwa.

Ciekawe są uwagi cara Mikołaja, który zbadał plan komisyi, „ad hoc" ustanowionej i uznał za konieczne zwrócenie bacznej uwagi na wychowanie młodzieży, na dyscyplinę szkolną, na naukę gimnastyki i ć w i c z e n i a w o j s k o w e (!). W zamierzonej reformie znajdują się sprzeczności, gdyż, pomimo skasowania typu klasycznego gimnazyum, zgodził się car, aby w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Dorpacie i W a r s z a w i e p o z o s t a w i ć p o j e d n e m g i m n a z y u m k l a s y c z n e m.

Sprawozdanie komisyi oddane będzie do zaopiniowania kuratorom i radom pedagogicznym kilku szkół średnich, oraz do ostatecznej decyzyi nadprokuratora synodu i ministrów, którym podwładne są te szkoły. Uchwały tych osób i władz zostaną w ciągu miesięcy zimowych w drodze prawodawczej przez ministerstwo oświaty przeprowadzone. Reformy rozpoczną się naprzód od klas niższych.

Car na sprawozdaniu ministra oświaty W a n n o w s k i e g o dopisał własnoręcznie: „Spodziewam się, że będzie również zwróconą poważnie uwaga i na w z m o c n i e n i e r e l i g i j n o - m o r a l n e g o w y c h o w a n i a n a s z e j m ł o d z i e ż y".

Wiadomo, z jaką gorliwością władze austryackie wydają Rosyi jej dezerterów wojskowych, szczególniej w Krakowie. Osobliwie wygląda ta gorliwość — wcale układami międzynarodowemi nieusprawiedliwiona — wobec doniesienia rosyjskiego dziennika „Wołgar", wychodzącego w Astrachaniu, który pisze w ten sposób: „W wielu powiatach gub. astrachańskiej przemieszkuje znaczna liczba zagranicznych dezerterów wojskowych niemieckich i a u s t r y a c k i c h, a szczególniej austryackich. Gdy taki dezerter znajdzie się na terytoryum rosyjskiem, posyłają go z granicy do miasta powiatowego, później gubernialnego, a stamtąd zostaje mu wyznaczone stałe miejsce zamieszkania. — W gubernii astrachańskiej wielu dezerterów cierpi biedę, lecz ci, którzy dostali się do samego miasta Astrachania, mają się stosunkowo nie źle, stają się wyrobnikami, zajmują się drobnym handlem i t. d. Wielu z nich żeni się na miejscu". O wydawaniu ich Austryi nie ma mowy.

Sławny pisarz amerykański dr Jerzy K e n n a n, który tak znakomicie zdemaskował rząd rosyjski w dziele p. t. „Syberya". znalazł przeciwnika w swym rodaku, niejakim drze C a n n e. Ten dr Canne — jak donoszą dzienniki rosyjskie — bawi w Petersburgu i urządza odczyty, podnosząc w nich j a s n e i p o c h l e b n e s t r o n y s t o s u n k ó w r o s y j s k i c h. Pokazuje się tedy, że „toczący się rubel" nawet przez ocean znalazł sobie drogę.

Sejm krajowy.

Lwów, 8 lipca.

Z południowego posiedzenia.

W uzupełnieniu dzisiejszego mojego telefonicznego sprawozdania z południowego posiedzenia Sejmu, dodać winienem, że na posiedzeniu tem odpowiadał także komisarz rządowy, radca dworu hr. Ł o ś na interpelacye.

Na interpelacyę p. K r e m p y co do nadużyć i rzekomego przekupstwa urzędników starostwa w K o l b u s z o w e j odpowiedział, że w sprawie tej toczyły się dochodzenia w sądzie pow. w Kolbuszowej. Prezydyum namiestnictwa wydelegowało radcę Zimnego na lustracyę do Kolbuszowej. Okazało się, że śledztwo sądowe toczy się nie przeciw urzędnikom starostwa, ale przeciw byłemu dyurniście starostwa Rogali, który miał sfałszować podpis starosty na książeczce robotniczej.

Otóż ten Rogala zeznał w śledztwie, że urzędnicy starostwa dopuszczają się nadużyć i przekupstwa i zobowiązał się prowadzić dowód prawdy. Sprawę oddano prokuratorowi państwa w Rzeszowie. a prezydyum namiestnictwa udało się do prokuratoryi rzeszowskiej z prośbą o zakomunikowanie mu wyników śledztwa.

Na interpelacyę p. T. Starzyńskiego, dlaczego nie wydano dotychczas rozporządzeń wykonawczych co do ustaw o komasacyi i regulacyi, odpowiada komisarz, że namiestnictwo prześle tę interpelacyę ministerstwu rolnictwa z prośbą o nadesłanie tekstu rozporządzeń.

Dalej odpowiada p. komisarz na interpelacyę p. Theodorowicza o zmianę § 8 rozporządzenia co do asygnat wynagrodzenia za wybite świnie, że pewna zwłoka wynikła z braku wprawy w przeprowadzeniu dochodzeń.

Jak już wiadomo, pod koniec południowego posiedzenia, w ogólnej dyskusyi budżetowej przemawiał pos. R o m a n o w i c z. Skreślił on na wstępie ogólne uwagi na temat przemiany stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych u przełomu wieku. Nową epoką w życiu ekonomicznem będzie niejedna uchwała lub ustawa, lecz ta chwila, w której ugruntuje się przekonanie, że tylko wielkimi środkami można osiągnąć wielkie cele. Mowca porusza sprawę uprzemysłowienia Galicyi, która kilka dni temu była przedmiotem jego wniosku. Ceni bardzo nabytki, przywiezione z Wiednia (inwestycye, regulacya rzek itd.), ale to tylko częściowa spłata długu, zaciągniętego przez rząd wobec nas, częściowe wyrównanie wieloletnich krzywd. Zresztą same ustawy nie wystarczą, jeśli nie poprzemy ich własną, jednolitą, samodzielną pracą, energicznem upominaniem się o należne nam prawa, i nie otrzymamy równomiernego poparcia władz autonomicznych i rządowych.

Z kolei mowca porusza konieczność reformy gminnej i szersze uwagi poświęca działalności władz administracyjnych, których „sprężystość" bywa źle i nie tam, gdzie należy, stosowaną. Domaga się równouprawnienia ludu na polu życia politycznego. W tym celu stronnictwo mowcy postawiło roku zeszłego wniosek o reformę wyborczą, a jeśli go obecnie nie wznowiło, to dlatego, że w tej 3-tygodniowej sesyi absolutnie na to czasu nie było. Ale ci, którzy tu, jako zastępcy stronnictwa demokratycznego pojawią się w nowym Sejmie, niewątpliwie sprawę tę wznowią i tak, jak obecni, strzedz będą praw i swobód konstytucyjnych.

Podczas wyborów żąda stronnictwo mowcy od rządu usuwania nadużyć i ochrony praw konstytucyą zastrzeżonych. Nad ludźmi można przejść do porządku dziennego, ale nigdy nad ideą żywotną. (Oklaski).

(Posiedzenie wieczorne).

Lwów, 8 lipca.

Generalna dyskusya budżetowa.

Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 7 m. 30 wieczór.

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej przemawia p. dr K o z ł o w s k i i polemizuje z pp. B o j k ą i S t o j a ł o w s k i m. Dziwi go przedewszystkiem w ustach p. Bojki zdanie, iż nadużycia, popełniane przez urzędników administracyjnych w Galicyi, mogą wywołać ten fatalny skutek, iż lud zacznie wobec nich usprawiedliwiać nawet gwałty, popełniane na naszych rodakach pod zaborami: pruskim i moskiewskim. Taką interpretacyą ewentualnych nadużyć wyborczych nie przynosi się pożytku krajowi, ani sprawie ludowej. Nie wątpi, że p. Bojko znajdzie się wkrótce w Kole polskiem. Mowca nie podziela zapatrywań ks. Stojałowskiego na kwestyę żydowską, jego antisemityzmu. Omawia wpływ żydów na stosunki włościańskie, sądzi, że można w drodze walki ekonomicznej niejedno złe usunąć, ale haseł, szerzonych przez ks. Stoj., nie pochwala, gdyż szanuje każde wyznanie i wolałby załatwienia tej kwestyi w sposób spokojny i dodatni, a nie drażniący.

Najszkodliwiej wpływają pewne dzienniki wiedeńskie, które zamiast łagodzić, zaogniają ranę społeczną i drażnią nasze uczucia religijne i narodowe. Mowca kreśli dotychczasowe wyniki prac na polu chrz.-socyalnem i ludowem, poświęca szersze uwagi pracy ciał ustawodawczych na polu socyalno-politycznem. Dr K o z ł o w s k i oświadcza się osobiście za rozszerzeniem praw wyborczych robotnikom, za Izbami robotniczemi i sądzi, że w ten sposób zainicyuje się akcya pożyteczna, a ustaną agitacye bezpłodne.

P. K o z ł o w s k i stawia rezolucyę:

1) Zwołać ankietę w celu obmyślenia środków, dążących do dostatecznego zaopatrzenia funduszu krajowego i zaprosić do jej składu przedstawicieli rządu.

2) Porozumieć się bezzwłocznie z Wydziałami krajowemi innych krajów koronnych i wdrożyć wspólnie z nimi akcyę w celu skłonienia rządu do zezwolenia na pobieranie obliczonego według konsumcyi dodatku do podatku od piwa.

Pos. dr L o e w e n s t e i n polemizuje w ciętych słowach z ks. Stojałowskim na tle ogólnem kwestyi żydowskiej i odpiera ataki posła bocheńskiego, wymierzone przeciw asymilacyi żydów galicyjskich, czy też żydów wogóle. Poseł Loewenstein poddaje w wątpliwość uczucia miłości bliźniego u ks. Stojałowskiego, skoro mu jest obojętny los tak wielkiej masy biednych ludzi „Getha" żydowskiego. — Ks. Stojałowski żywi niechęć ku żydom i adwokatom żydom specyalnie; przeciw tym ostatnim, zdaje się, nienawiść jego nie sięga po za obręb tej Izby. Wzorem do naśladowania dla dra Loewensteina są żydzi w Królestwie Polskiem tak bardzo nobywateleni; mowca zapewnia, że żydzi dobrze wiedzą, gdzie mają stanąć w walce Krzyżaków w Poznańskiem z męczeńskim narodem. Jeśliby prawdą było, co ks. Stojałowski powiedział, że mowca

---

Ignacy Herrmann.

Na tratwach.

Ze zbioru p. t. „Praskie figurki" przełożył R. Z.

„Uff-uff!" sapał pan Kubin, dochodząc do smichowskich łazienek, i zatrzymał się u wejścia, aby przestudyować dzienny „repertoar" pływalni.

„Powietrze 32, woda 23" — było napisane na małej tabliczce przy drzwiach, i myślę, że czytelnik pojmie, iż to były stopnie ciepłoty podług Reaumura, dobrze wyliczone.

— Znowu ciepła, jak — pomyje — westchnął pan Kubin — i schyliwszy głowę wszedł wąskiem wejściem do pływalni, aby się przynajmniej na chwilę ochłodzić. Ale cóż to za ochłodzenie w wodzie o 23° R.!

Rozebrał się wygodnie, wdział kąpielowe ubranie, powoli poszedł pod tusz, a gdy spadała na niego woda w tysiącach kropel, słychać było pod daszkiem tuszu szybkie i długie oddychanie, na które niepodobna znaleść właściwej fonetycznej nazwy, ale które wyglądało jak wielokrotne, tysiącznie wzmocnione „c h"! Po chwili pan Kubin zamknął tusz, i wyszedł na rusztowanie pływalni; strzepnął się, jak pudel, gdy wylezie z wody, zmierzył okiem znawcy doświadczonego oddalenie od deski, nachylił się, dwa razy tupnął, wbiegł na elastyczną deskę, grubem płótnem okrytą, której żaden praski pływak, niech mówi jakimkowiek słowiańskim językiem, nie nazwie inaczej jak „szwungbret" — a hop! — już ciał na głowę w głębiny Wełtawy. Po chwili wynurzyła się płowa jego głowa na wierzch, nozdrza szeroko otwarte parskały nabraną wodą, głowa się trzęsła, usta otwarły się zupełnie i pan Kubin począł majestatycznie pluskać wodą, kręcąc oboma małemi palcami w uszach, wodą zalanych.

Ej, jak się mu to pięknie płynie w mokrej wodzie, jak w pierzynach. A pan Kubin nawet nie potrzebuje wiele pracować, aby się utrzymać na wodzie. Nie jest otyły, ale jak ulany, a ma drobny, lekki szkielet. „Ano — mawiał o nim nauczyciel pływania pan Mukenszuabel — w kim jest taki szkielet, temu się pływa dobrze!" Tak tedy pan Kubin całkiem lekko i jakby od niechcenia poruszał rękami i nogami, aby tylko utrzymać kierunek, który przybrała jego cielesna egzystencya, utrzymywana przez państwo 1200 złr. rocznie. Gdyby tu teraz miał swego szefa, który go sekuje od ósmej godziny rano do drugiej po południu, dałby mu takiego „szpryca", żeby mu się przynajmniej na chwilę odniechciało prześladowania wszystkich podwładnych. Ale po co o podobnych nieprzyjemnościach myśleć teraz, kiedy się znajduje we wodzie, tak wolny i swobodny. Niech licho weźmie wszelką etykietę, która na suchym lądzie człowieka krępuje. Tu jest tak niekrępowany, w tej wodzie zielonej, bez twardego kołnierzyka u koszuli i bez manszetów, pozbawiony ciasnych butów, białej kamizelki — wszystkiego! Ach! Pan Kubin się tak zanurzył, że aż bąble na wodę wyskakiwały, a dla przyjemności dostał się aż do dna, nabrał w garść piasku, a wypłynąwszy znowu na wierzch, rzucił piaskiem i błotem daleko, aż prawie tam ku owym tratwom...

— Aa, tratwy! — pomyślał pan Kubin, i już pracuje raźnie wszystkiemi członkami, aby się dostać ku nim i na nie, trochę się pogrzać na słońcu, a potem znowu do wody! Przy 32° R. rzecz to bardzo przyjemna.

Już jest na nich, na tratwach. Wyciągnął się na znak, jak szczenię, jedną ręką zasłonił oczy, drugą odganiał naprzykrzone muchy, które ciekawie latały około nieznajomego płaza. Acha, przecież się mu dostał szparą między palcami jeden promień słoneczny do oka i do nosa.

— A-psik!

A to zdrowe takie kichnięcie.

— A-psik!

— Tak, człowiek się wstrząśnie, a mróz przejdzie przez kości. Ale to właśnie przyjemnie, jeżeli jest takie powietrze, jak dziś. Trzydzieści i dwa stopnie!

. . . .

Upłynęła spora chwila, pan Kubin byłby wnet usnął. A gdyby tak z nim tratwy odpłynęły! Tam gdzie w dół aż do Rudnicy, lub do Litomierzyc — jeśli tak daleko płyną, o co się pan Kubin wcale nie troszczy. — Ale nie usnął; obudziło go z półdrzemki pluśnięcie do wody, znowu i znowu, a teraz się tratwa lekuchno zachwiała. Cóż to? Czy po pana Kubina topielec sięga?

Leniwo podniósł głowę i leniwo spojrzał na bok, gdzie się pluśnięcie ozwało. Ale już się podniósł w górę górną połową ciała i uparcie patrzy w miejsce, gdzie coś pluskało. Aj, aj! tam się drapie usilnie śliczna dziewczyna z wody na tratwę!

Już jest połową ciała nad wodą — eee! te kształty! Wygina się, radaby się wydobyła cała, ale ją woda trzyma. Jest widocznie zmęczona, a zmęczonemu pływakowi ciężko się dostać z wody na tratwę, na nieociosane, gładkie, od wody śliskie kłody.

Ejejej, a to ciałko, toż to powabne kształty — pan Kubin jest już tak długo na suchu, ale nagle się mu w ustach robi wilgotno. — Chciał widzieć jeszcze więcej, ruszył sobą, zaskrzypiało nieco, śliczna pływaczka go zoczyła i przelękniona z tłumionym okrzykiem zsunęła się do wody i delikatnemi rączkami wiosłowała parę kroków dalej. Wzrok jej zmierzył gniewnie pana Kubina, aż się zarumienił. — Ale dziewczyna była także jak ogień. Chwila ciszy. Zdawało się, że dziewczyna wysila się do ostatniego, aby się utrzymać. — Odezwała się z trudnością:

— Panie, chciałam się dostać na tratwę, aby odpocząć — a brzmiało to gniewliwie i z wyrzutem.

— Proszę pani, rad jej pomogę — i pan Kubin zrobił ruch, jakby chciał poskoczyć i przyjść dziewczynie z pomocą.

— Zostań pan, niech pan usiędzie! — wołała prawie ze strachem. — Ja tak nie myślałam. Chcę na tratwę, a nie mogę przez — pana!

Pan Kubin niechcący usiadł, skurczył się i odezwał się z podziwieniem:

— Alboż ja pani bronię? Przecież chcę pani pomódz.

— Nie życzę sobie pańskiej pomocy — gniewała się sierdzista dziewczyna. — Dostanę się tam sama, tylko niech mi pan nie przeszkadza!

— Za pozwoleniem, pani — bronił się pan Kubin — jakimże sposobem...

— Swą obecnością, panie! Zmuszasz mię pan, abym została we wodzie. Nie mogę tedy dostać się na tratwy, nie mogę odpocząć, i nie mogę wreszcie wrócić do pływalni, dopóki pan tu będzie.

Ano, teraz dopiero spostrzegł pan Kubin, że dziewczyna jest na drugim brzegu, że między nią a pływalnią jest długi rząd tratew, ściśle spojonych, ciągnących się od mostu kolejowego pod Wyszehradem aż prawie do mostu Palackiego, a że tedy dziewczyna musiała się dostać na obecne miejsce także przez tratwy, ale przedtem, nim tam pan Kubin przybył, że się tą samą drogą wróci ze swej przechadzki, że tedy znowu musi tratwy przekroczyć, aby się dostać do pływalni drogą najkrótszą. Ponieważ jednak dokładnie wyliczył, że słaba dziewczyna nie może uczynić ogromnego koła poza tratwy, na coby się ani on tak łatwo nie odważył, postanowił, że się swego korzystnego stanowiska tak łatwo nie zrzece, ale że poczeka, aż dziewczyna wyjdzie na tratwy. Coś podobnego nie spotyka Prażana codziennie, a kto właśnie nie miał czasu i pieniędzy, aby się popatrzeć na morskie kąpiele, może się doczekać pięknego wieku i umrzeć, a przez całe życie nie zobaczyć ani jednej ładnej, zdrowej dziewczyny w lekkiem, powabnem odzieniu kąpielowem. Na to wszystko wspomniał sobie pan Kubin i był zdecydowany wytrwać choćby i do wieczora. Prawda nie było to zupełnie grzecznie, ani nawet nie ładnie, ale pojąć to można. — Przecież gdyby kto z was był na jego miejscu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

stoi, jako żyd, na przeszkodzie pojednaniu się wszystkich stronnictw w tej Izbie i wyrównaniu się różnic, to dr Loewenstein z całą ochotą usunąłby ten szkopuł.

Z kolei poświęca mowca szereg uwag sprawie uprzemysłowienia Galicyi. „Niemoralność podatkową“ wytworzył fakt, że nałożono na nas ciężary, których znieść nie mogliśmy. Mowca apeluje do władz, aby nadużycia te ukrócano. Przeciwstawia nasze tak zwane „skandale finansowe“ z tem, co się dziś dzieje w państwie „bojaźni bożej i dobrych obyczajów“ i wzywa wreszcie ludzi dobrej woli i czynu do idealnej koncentracyi dla dobra ogółu. (Oklaski).

Referent generalny hr. A. Potocki kreśli ogólne zasady, na których opartym jest budżet.

Po za idealnemi potrzebami pamiętać trzeba o rolnictwie i przemyśle. W r. b. krajowi przypadnie udział w dochodzie z podatków konsumcyjnych: rozdział nastąpić winien według konsumcyi, a nie produkcyi. Krytykuje sposób ściągania podatku od piwa. Przechodząc do dyskusyi generalnej, stwierdza, że była ona w r. b. więcej harmonijną, niż przed 6 laty. Możemy być dumni z naszej mniejszości. Secesya Rusinów jest wypadkiem, wywołującym zdumienie, gdyż prawa narodowe Rusinów były tu zawsze szanowane. Rusini nie zawsze odpłacają nam równą miarą i często zerkają ku sąsiedniemu mocarstwu. Wreszcie ubolewa referent, że rząd na tak krótko i w niewłaściwym czasie zwołuje Sejm, uniemożliwiając mu należyte spełnienie swych zadań.

Dyskusya szczegółowa.

Rubryka I i II: koszta reprezentacyi kraju (ref. pos. A. Skrzyński): 215.672 koron, koszta zarządu 671.598 koron. Przyjęto bez dyskusyi.

Rubr. III: koszta leczenia (referent prof. Jordan) 2,380.000 koron. — Uchwalono.

Rubr. IV: koszta szczepienia (ref. prof. Jordan) 156.000 koron. — Uchwalono.

Rubr. V: wydatki sanitarne 99.200 koron. — Uchwalono.

Rubr. VI: zasiłki dla zakładów dobroczynności (ref. w zastępstwie pos. Barwińskiego pos. Paszkowski) 47.248 koron. Proponowane przez komisyę wnioski przyjęto. Nadto uchwalono na wniosek pos. Żardeckiego 1.000 koron na szkołę gospodyń wiejskich w Łańcucie.

Zasiłki otrzymały: Dom ubogich i sierot w Krakowie 10.848 koron, Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 2000, Weterani z r. 1831 do dyspozycyi Wydziału krajowego 4500, Rymanowska kolonia lecznicza 1000, Lecznica powszechna we Lwowie 2000, Kolonia lecznicza w Rabce na utrzymanie dziebi w lecznicy 600, ryczał dla ochronek 3600, Zgromadzenie służebnic serca Jezusowego w Krakowie 200, Zakład staruszek i kalek w Krakowie na Blichu 200, „Dom pracy“ na Kazimierzu w Krakowie 1000, Zakład św. Jadwigi w Krakowie 1200, komitet budowy szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie na dokończenie budowy szpitala druga rata 3000, Zakład Kunegundy w Nowym Sączu 600, na Przytulisko brata Alberta we Lwowie i w Krakowie 2000, na opłatę procentów od pożyczki 40.000 koron zaciągnąc się mającej przez Towarzystwo budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie (pierwsza rata z dziesięciolecia) 1600, Przytulisko uczestników powstania z 1863 r. w Krakowie 500. Wydziałowi krajowemu przekazano petycye: Felicyanek w Krakowie na Blichu o subwencyę na przebudowę przytuliska dla staruszek, księży Bazyliynów o subwencyę na dokończenie domu dla nowicyatu w Krakowie, Tow. tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie o udzielenie gwarancyi kraju na spłatę pożyczki 40.000 koron.

Fundusz szkolny (spraw. Kozłowski). Wydatki 9,254.936 koron, wydatki 3,073.399, niedobór 6,181.537 do pokrycia z funduszu krajowego.

Stojałowski omawia sprawę podwyższenia płac nauczycielskich i szkolnictwa wogóle, żądając, aby w każdej wsi budowano szkołę.

Bernadzikowski uskarża się, że koszta na budowę szkół nie zostały wstawione w obecny budżet, oraz żąda, aby uregulowano pobór 10% od gmin na cele szkolne.

Bobrzyński udziela wyjaśnień co do ściągania kar za nieposyłanie dzieci do szkół, oraz w kwestyi prestacyj szkolnych i budowy szkół jedno i więcej klasowych.

Pozycyę fundusz szkolny uchwalono, a także przyjęto szereg rezolucyj komisyi, a mianowicie:

Do Wydziału kraj.: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową obmyślał środki jakby można kandydatom, którzy ukończyli seminaryum nauczycielskie z dobrym postępem i odznaczyli się zamiłowaniem do nauki gospodarstwa, umożliwić w wyższej szkole w Dublanach wykształcenie na zawodowych nauczycieli gospodarstwa w seminaryach nauczycielskich.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w przyszłym preliminarzu w rubryce „Na zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na budowę szkół“ oprócz zwyczajnej kwoty 200.000 koron wstawił nadzwyczajną dotacyę 200.000 koron na pewien okres lat.

Do Rady szkolnej krajowej: Sejm wzywa Radę szkolną krajową, ażeby do preliminarza funduszu szkolnego na r. 1902 wstawiła następujące pozycye: 1) na zapomogi dla nauczycieli powoływanych na kursy specyalne, urządzane dla nich celem wykształcenia się głównie w sadownictwie, uprawie tytoniu, koszykarstwie, kartonowaniu; 2) na subwencye dla tych szkół, w których urządza się warsztat slöjdu, koszykarstwa, gospodarstwa kobiecego i t. p., gdzie czynniki miejscowe część wydatków pokrywają, ale całego pokryć nie są wstanie.

Do rządu: Ponieważ rząd na kilkakrotne wezwania Sejmu tylko 60.000 koron na stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich daje, przeto: Sejm wzywa ponownie rząd do podwyższenia subwencyi na stypendya dla kandydatów szkół ludowych i do wstawienia w budżet państwa na r. 1902 kredytu na jak najprędsze założenie kilku nowych w seminaryów w Galicyi.

Uchwalono dalej bez dyskusyi „fundusz szkolny emerytalny“ (suma wydatków 771.700, dochodów 232.417, niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 539.283 korony) — poczem marszałek o godzinie 12 min. 30 odroczył posiedzenie do dziś, do godziny 10 rano.

Kronika.

Kraków, 9 lipca.

Posiedzenie Rady miejskiej zapowiedziano na czwartek 11 bm. o godz. 5 po południu.

Z teatru ludowego komunikują nam:

Najbliższe przedstawienie w ujeżdżalni pod Kapucynami odbędzie się w nadchodzący czwartek d. 11 lipca o godz. 8 wieczorem. Dana będzie „Trójka hultajska“, niezrównana krotochwila Nestroya, ze śpiewami w 4 aktach.

Na przyszły tydzień pójdzie „Lygia“ (męczeństwo chrześcian za Nerona), słynna sztuka Barreta, przerobiona na scenę z „Quo vadis“ Sienkiewicza, grana w Londynie przez 300 wieczorów z rzędu. Dekoracye i wspaniałe kostyumy pozyskane od byłej dyrekcyi teatru hr. Skarbka ze Lwowa, przyczynią się do zewnętrznego uświetnienia sztuki.

Zapowiedziane na afiszach portrety świetlne znakomitych naszych mężów, nie mogły być, jak się w ostatniej okazało chwili, uskutecznione, a to z powodu dotychczasowego urządzenia gazowego, które uniemożliwia równocześnie przyciemnianie widowni i oświetlenie sceny.

Najbliższe przedstawienia dadzą jednak możliwość pokazania zapowiedzianych portretów poetów polskich, od Kochanowskiego począwszy.

Bilety wcześniej nabywać można w sklepie p. Fenza (Rynek główny, róg ul. Szewskiej).

Aleksander Bandrowski wystąpi u nas w Krakowie tylko 6 razy: 2 razy w „Lohengrinie“, 4 razy w „Manru“.

Egzamin dojrzałości w tutejszem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem odbył się w dniach od 17 czerwca do 3 lipca pod przewodnictwem M. Zaleskiego, inspektora kraj. szkół. — Egzamin zdały a) uczenice zakładu: Barańska Marya, Bergelówna Helena, Bibówna Marya, Czerwińska Stefania, Czyżewiczówna Marya, Dąbrowska Wanda, Dąbrowska Zofia (z odzn.), Jaroszkówna Michalina, Kallausówna Kazimiera, Kapecówna Marya, Klebanówna Ludwika, Klubówna Józefa, Kościńska Stefania, Koterlówna Jadwiga, Kuczerówna Marya, Kurowska Lucyna (z odzn.), Lampecka Jadwiga (z odzn.), Lewajówna Jadwiga (z odzn.), Lewandowska Marya, Ligaszewska Józefa, Maternowska Julia, Maziarska Stefania, Morawska Janina (z odzn.), Nikliborcówna Józefa (z odzn.), Nowakówna Jadwiga, Ottmanówna Zofia, Panczakiewiczówna Marya, Pelzówna Marya (z odz.), Policzkiewiczówna Stanisława, Przybyłowiczówna Jadwiga (z odzn.), Rzeszótkówna Marya (z odzn.), Sarnecka Marya, Schwancyberówna Adela (z odzn.), Terlikiewiczówna Melania, Tokarska Zofia, Weinbergówna Regina, Wilczyńska Anna, Wiśniewska Matylda, Wróblewska Marya, Zajączkowska Marya (z odz.), Zembrzycka Eugenia i Żychoniówna Marya; b) eksternistki: Ameisenówna Amalia, Czerniawska Zofia, Deichesówna Rebeka, Kuczyńska Helena, Laskowska Bronisława, Madlówna Nimfa, Militschówna Julia, Nowicka Marya, Piątkowska Marya, Różańska Zofia, Skrzyńska Jadwiga, Spisówna Stanisława, Starklówna Janina (z odzn.), Strömichówna Aniela, Szybalska Wanda, Vrabetzówna Ludwika i Zieleniewska Anna.

Ślub. W sobotę, dnia 6 bm., odbył się w Krakowie w kościele OO. Karmelitów ślub panny Maryi Anny Wróblówny, córki pp. Franciszków Wróblów z Warszawy, z p. Stanisławam Szczepańskim, aptekarzem w Żywcu na Zabłociu.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Ignacego Żółtowskiego, p. Hilary Filasiewicz złożył 300 koron od Towarzystw narodowych w Cieszynie i od osób prywatnych na rzecz kolonij wakacyjnych.

Rozprawa przeciw Kędziorowi o zamach na p. Goetza odbędzie się przed trybunałem orzekającym w sobotę dnia 13 b. m. o godzinie 8 rano w sali rozpraw pod nrem 20 w tutejszym sądzie krajowym karnym. Wstęp na salę za biletami.

Po 25 latach. Dnia 7 i 8 września b. r. odbędzie się zjazd koleżeński byłych uczniów szkoły realnej krakowskiej, którzy w r. 1876 szkołę tę ukoczyli, lub z podpisanymi kolegowali. Zgłoszen ia przyjmuje inżynier Wilhelm Gałuszka w Krzeszowicach. Inż. *Leonard Lepszy. Józef Pokutyński,* architekt, *Józef Kryłowski,* architekt.

Towarzystwo czytelni ludowej w Cieszynie złożyło 25 koron zamiast wieńca na trumnę swego nigdy niezapomnianego członka honorowego, ś. p. Ignacego Żółtowskiego, na rzecz tamtejszej Macierzy szkolnej.

Zjazd przemysłowy w Krakowie. Dotychczas zgłosili referaty: 1. Dr Rutowski Tadeusz o polityce przemysłowej kraju i państwa. 2. Dr Głąbiński Stanisław o przemyśle i podatkach. 3. Dr Kolischer Henryk o polityce taryfowej. 4. Dr Stesłowicz Władysław o ugodzie z Węgrami. 5. Dr Roszkowski Jan o zużytkowaniu sił wodnych dla przemysłu. 6. Dr Benis Artur o autonomicznej taryfie cłowej i o traktacie handlowym z Niemcami. 7. Feldstein Herman o organizacyi kredytu dla wytworzenia i prowadzenia przemysłu. 8. Kornella Michał o drogach wodnych. 9. Horoszkiewicz Stanisław o źródłach energii dla motorów przemysłowych w Galicyi. 10. Baczewski Leopold o kartelach. 11. Tuleja Józef o potrzebie statystyki przemysłowej kraju. 12. Dr Linde Maryan o utworzeniu krajowego towarzystwa przemysłowego p. t. Związek przemysłowy. 13. Szydłowski Wenanty o przemyśle tkackim. 14. Dr Lewicki Witold o przemyśle i miastach. 15. Weiser Henryk o zamorskim eksporcie Galicyi. 16. Małaczyński Maryan o przemyśle drzewnym. 17. Załoziecki Roman o przemyśle naftowym. 18. Blanth Jan o znaczeniu torfu w przemyśle. 19. Zieleniewski Edmund o przemyśle maszynowym. 20. Dr Rittel Stanisław o cłach i rewizyi traktatów handlowych w stosunkach z Rosyą. 21. Starkel Juliusz o szkolnictwie zawodowem. 22. Dr Sprecher Maksymilian o znaczeniu spółek akcyjnych dla przemysłu. 23. Tuleja Józef o przemyśle odpadków. 24. Syniewski Wiktor o fabrykach drożdży. 25. Adelman Aleksander o wyrobie syropu z ziemniaków. 26. Baczyński Włodzimierz o fabrykacyi mydła i świec stearynowych. 27. Piotrowicz Zygmunt o przeróbce odpadków kutego żelaza. 28. Klimaszewski Aleksander o przemyśle kaflarskim i garncarskim. 29. Dr Rodakiewicz August o impregnacyi drzewa od ognia. 30. Dr Ciesielski Teofil o przeróbce miodu i owoców. 31. Libański Edmund o elektryczności w przemyśle rolnym. 32. Dr Roszkowski Jan o warunkach przemysłowego rozwoju w Galicyi. 33. Dr Walewski Jan o wyrobie cukru z syropu kartoflanego. 34. Dr Rucker Jan o przemyśle konserwów. 35. Dr Pawlik Stefan o fabrykacyi wyrobów masarskich na eksport. 36. Chmielowski Zygmunt o pomyślnych danych rozwoju przemysłu elektrochemicznego w Galicyi.

Ponadto stara się komitet o pozyskanie referentów dla przedstawienia kilku jeszcze spraw przemysłowych, jak np. o przemyśle cukrowym, o organizacyi kredytu dla przemysłu drobnego, o przemyśle garbarskim, o bielu cynkowym, o wyrobie koksu i smoły z węgla itd.

Referaty natury ogólnej będą wygłaszane na pełnych zebraniach, zaś specyalne w sekcyach, których będzie trzy, tj. ekonomiczna, mechaniczna i chemiczna. Zjazd odbędzie się w dniach 9, 10 i 11 września b. r. w „Collegium novum“. Utworzone będzie osobne biuro informacyjne, połączone z wystawą próbek i cenników. Uczestnicy zjazdu otrzymają pamiętnik zjazdu, w którym pomieszczone zostaną wszystkie wygłoszone referaty i dyskusya; otrzymają też księgę adresową wszystkich firm przemysłowych w Galicyi i wybitnych z Królestwa Polskiego i Wielkopolski. Podczas zjazdu funkcyonować będzie w Krakowie fachowo zorganizowane biuro pracy. Karty uczestnictwa w zjeździe, upoważniające także do wstępu do teatru i na bankiet po cenie 20 koron od osoby, nabywać będzie można już za parę dni w komitetach lwowskim i krakowskim. Uczestnictwo w zjeździe zapowiedzieli już liczni technicy i przemysłowcy z wszystkich dzielnic Polski.

Księga adresowa. Komitet zjazdu przemysłowego w Krakowie przygotowuje księgę adresową firm handlowych i przemysłowych galicyjskich na podstawie danych udzielonych przez Izby handlowo-przemysłowe. Brak takiej księgi dawał się nieraz dotkliwie odczuwać, należy przeto podnieść z uznaniem usiłowania komitetu, zmierzającego do wypełnienia tej luki. Księga adresowa obejmować będzie alfabetyczny wykaz firm przemysłowych i handlowych Galicyi, a w miarę zgłoszenia i innych ziem polskich, a nadto wykaz z podziałem na grupy pokrewne. Zamieszczenie firmy w księdze nie pociąga za sobą żadnych kosztów dla stron interesowanych, które prócz tego mogą umieszczać w niej reklamowe inseraty za niską opłatą. Spodziewać się należy, że przemysłowcy nasi nieomieszkają skorzystać z nadarzającej się sposobności i pospieszą ze zgłoszeniami.

Nieletni przestępca. Na tutejszym dworcu kolejowym przytrzymał przed kilku dniami agent policyi niejakiego Józefa S., ucznia drugiej klasy jednej ze szkół średnich, liczącego 14 lat życia, syna podurzędnika kolei. Chłopak od dłuższego już czasu uprawiał zręcznie kradzieże kieszonkowe, próbując szczęścia na dworcu kolejowym, przy większych zebraniach w kościołach, słowem gdzie liczniejsza zbierała się publiczność. Bywały dnie, w których rozporządzał gotówką około 80 koron. Włóczył się też po szynkach, a namiętnością jego była gra w kręgle w jednym ze szynków na Kleparzu. Od chłopaka odebrano srebrny, z kradzieży pochodzący zegarek ze srebrną tarczą, oraz złotą obrączkę. Twierdzi on wszakże, że nie ukradł tych przedmiotów, lecz je znalazł. Po spisaniu protokółu wypuściła policya na wolność aresztowanego, który po skończonem śledztwie stanie przed trybunałem karnym.

Przeszkoda w ruchu tramwaju powstała skutkiem zapadnięcia się kanału tuż obok kamienicy Henryka Schwarza na ulicy Grodzkiej. Aż do czasu naprawienia uszkodzonego terenu tramwaj będzie biedz tylko jednym torem.

O zasługach p. Pawlikowskiego z powodu kończącego się pierwszego roku działalności jego w teatrze lwowskim, pisze jeden z dzienników lwowskich:

„W tym pierwszym roku przygotowań powstało właściwie wszystko, czem dziś chlubi się nasza scena. W tym okresie powstał styl gry aktorskiej w dziale dramatycznym — styl, stawiający naszą scenę na wyżynie prawdziwie, jak to się powiada, europejskiej. Wypędzono za dziesiątą bramę szablony i komunały; zerwano z tradycyą jaskrawych efektów; wprowadzono rzeczywisty ensembl, w którym każdy z grających właściwe zajmuje stanowisko i dzięki któremu nie momenta i poszczególni wykonawcy, lecz całość sztuki i ogół grających jako całość, dają pełny obraz życia, opromieniony blaskami artystycznej idei. Jest to tak wielki tryumf reżyseryi Pawlikowskiego i tak wielka jej zasługa, że gdyby nic więcej, już to samo wystarczyłoby, aby mu w dziejach naszej sceny znakomite zapewnić stanowisko.

„Niemniej jednak stanowczy przewrót dokonał się pod jego tak krótko jeszcze trwającemi rządami w zakresie opery. Grunt jej dzisiaj stanowią nie soliści lecz siły zbiorowe: chóry i orkiestra. Zwrócił tedy Pawlikowski uwagę przedewszystkiem na wydoskonalenie wymienionych czynników i doprowadził pod tym względem do rezultatów zdumiewających. Jakkolwiek więc co do solistów, ubiegły sezon operowy nie wszystkim dogodził — choć przyznać potrzeba, że uczyniono i pod tym względem wszystko, co było możliwe w danych warunkach — całość jednak wykonania, dzięki znakomitemu współdziałaniu chórów i orkiestry, świadczyła o olbrzymim postępie naszej sceny na tem polu, zwłaszcza od czasu ujęcia batuty przez maestra Spetrinę, który pierwszym zaraz swym występem podbił publiczność i krytykę.“

Pijawka lichwiarska. Wczoraj na ławie oskarżonych w Krakowie zasiadł przed trybunałem, któremu przewodniczył starszy radca, p. Wawrausch, niejaki Dawid Wolfgang, izraelita, liczący 32 lat życia, pijawka lichwiarska, która ssała kieszenie oficerów. Dawid Wolfgang nawiązał stosunki finansowe z porucznikiem kawaleryi, p. S., który pożyczał od niego pieniędzy. Za 1400 koron brał Wolfgang skrypt dłużny na 1580 koron, za 1000 kazał wystawiać skrypt na 1180 koron. Dwa razy dał Dawid Wolfgang pieniądze bez ręczyciela. Gdy porucznik zażądał trzeci raz 760 koron, wtedy wierzyciel stał się twardy, zażądał poręczyciela i zaczął robić rachunki. Poręczyciel, również oficer podpisał weksel na 4000 koron, mimo, że przyjaciel jego otrzymał gotówką tylko 3160 koron i jeszcze dołożył Wolfgangowi gotówką tytułem procentów 320 koron. Ponieważ pożyczki płatne były w przeciągu czterech miesięcy, więc Wolfgang pobierał tytułem procentów 19, 38 i 54 prc. Z tego też powodu oskarżyła prokuratorya krakowskiego kandydata na Szyloka o lichwę, a także o zbrodnię oszustwa z powodu fałszywych zeznań wobec sądu garnizonowego, który porucznika S. pociągnął do odpowiedzialności za lekkomyślne robienie długów.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Trzaskowski; bronił adwokat dr Frühling. Trybunał uwolnił Wolfganga od zbrodni oszustwa, a skazał go za występek lichwy na trzy tygodnie ścisłego aresztu.

Czy to możliwe? Z Nawojowej otrzymujemy następujące pismo, którego niepodobna wrzucić do kosza, lecz co do którego treści nie możemy także brać odpowiedzialności. Przygodny nasz korespondent pisze:

Wyprawia się krzyki w dziennikach o ohydnych zbrodniach, wykrytych w tych czasach z powodu zamknięcia przez długie lata osób pod pozorem zboczeń umysłowych. Rozchodzi się o inne kraje, — a tymczasem u nas, w Galicyi, w powiecie nowosądeckim, w gminie Złotne, trzymają rodzice swego syna, dziś ośmnastoletniego młodzieńca, uwiązanego, za szyję, na łańcuchu aż do powały, zupełnie nago, lecz nie było władzy, któraby temu zapobiegła.

Opieszałość, czy zła wola? Czternaście dni już minęło, jak południową część powiatu ropczyckiego nawiedzoną została straszną klęską powodzi i gradobicia, a do dziś dnia, pomimo próśb, nawet komisyi, celem zbadania klęski i zlikwidowania szkód nie wyznaczono. Tymczasem żniwa naglą, trawy i konicze, chociaż zupełnie zamulone, muszą być zaraz zebrane, aby choć druga trawa urosła — więc, straciwszy już nadzieję, aby w tym roku ta komisya zjechała, zbiera każdy co może, a komisyi jak niema tak niema. Jest to lekceważenie cudzej krzywdy nie do darowania i naigrawanie się z cudzego nieszczęścia. Wygląda to tak, jak gdyby czekano, aż zboża i siana uszkodzone będą zebrane, aby potem nie zastawszy już zniszczonych plonów na polach, nie potrzebowano żadnych ulg podatkowych przyznać, zasłaniając się przepisami ustawy.

Klęska gradowa nawiedziła północno-wschodnią część powiatu liskiego i zniszczyła cały plon; łąki i pastwiska również zamulone zupełnie.

Sprawa Thumena. Wskutek rekursu wniesionego przez dra Lesera przeciw zatrzymywaniu Thumena w więzieniu śledczem, poleciło ministerstwo sądowi lwowskiemu zniżenie żądanej kaucyi 20.000 na 5.000 koron. Thumen pozostaje w więzieniu, ponieważ żonie jego nie udało się zebrać tej kwoty.

Stary Sącz, 8 lipca. Dnia 4 sierpnia „Sokół“ tutejszy urządza festyn z nader urozmaiconym programem i tombolą fantową. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego gmachu. Wszystkich przychylnych „Sokołowi“ prosimy o nadsyłanie fantów do dnia 26 lipca.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Jaśle odbył się pod przewodnictwem dra L. Germana. Do egzaminu zgłosiło się 27 uczniów publicznych i 5 eksternistów, za dojrzałych z odznaczeniem uznano 5 publicznych, za dojrzałych 16 publicznych i 2 eksternistów, reprobowano 3 eksternistów, do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów publicznych. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bienięda Józef, Bryjak Karol, Czarnecki Kazimierz, Dziedzic Jan (z odzn.), Dutkiewicz Tadeusz, Gąsiorek Władysław, Grużewski Jerzy, Jakóbczak Alojzy (z odz.), Jedliński Tomasz, Język Stefan (z odzn.), Oziębły Franciszek (z odzn.), Kaniowski Tadeusz, Leśniak Józef (z odzn.), Lubaś Franciszek, Przybylski Tadeusz, Serwański Józef, Spindel Dawid, Urbanek Jan, Trzeciak Wojciech, Szymczyk Józef, Humiecki Jan, Stadnik Kazimierz (ekst.), Wejda Władysław ekst.).

Egzamin dojrzałości w II gimnazyum (niemieckiem) we Lwowie odbył się w dniach od 24 do 27 czerwca pod przewodnictwem radcy dworu prof. dra Ćwiklińskiego. Do egzaminu przystąpiło 15 uczniów publicznych i 3 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali (uczniowie publiczni): Buczma Gregor, Denysiuk Józef, Groblewski Edmund, Igel Adolf, Korohsy Anton, Kupfer Kalman, Mann Józef, Matwiejko Stefan, Reich Leon, Sobolewski Maryan, Suchomel Hugo (z odznaczeniem), Terebuszka Michał, Witoszyński Roman, Zagajewski Tadeusz, Sussman Abraham (eksternista). — Wynik ogólny: 1 z odznaczeniem, 14 zdało, 3 otrzymało poprawkę.

Intronizacya ks. biskupa Szembeka na stolicę biskupią płocką, odbyła się w niedzielę. Katedrę przystrojono uroczyście. Ks. biskup przyjechał statkiem z Warszawy. Powitano go przemową. O godzinie 10 rano rozpoczął się ingres. Ks. biskup zasiadł na tronie, a ks. kanonik Nowowiejski odczytał bullę łacińską i polską, poczem przemówił dotychczasowy administrator dyecezyi ks. Petrykowski. Po złożeniu „homagium“ ks. biskup wstąpił na ambonę, zwracając się z serdecznemi słowami do zebranych, a zaznaczywszy, że dumnym się czuje, obejmując dyecezyę, gdzie zasiadało tylu sławnych poprzedników, zalecał wszystkim zgodę. Po uroczystości kościelnej odbyła się uczta.

Jubileusz 25 rocznicy swego założenia obchodziła w niedzielę straż pożarna w Łodzi.

W Liwerpolu wybuchł wielki pożar w składzie wełny i zniszczył 3000 wańtuchów wełny. Szkodę oceniają na 12.000 funtów szterlingów.

Zaręczyny ks. Ferdynanda bułgarskiego z ks. Ksenią, córką ks. Mykity czarnogórskiego, mają się odbyć z końcem września. Jak mówią, w uroczystości ma wziąć udział włoska para królewska.

Pogrzeb samobójcy Korytowskiego odbył się wczoraj w Budapeszcie. Na grobie jego złożyły wieńce dwie kobiety: pewna śpiewaczka z Budapesztu i córka dozorcy więzienia w Stanisławowie, głośna w swoim czasie z tego powodu, że ułatwiła Korytowskiemu ucieczkę z więzienia stanisławowskiego i udała się z nim w świat daleki. We Lwowie przytrzymano ją i odstawiono z powrotem do Stanisławowa, Korytowski zaś schronił się na Węgry, które nie chciały go wydać, rząd bowiem węgierski żądał stanowczych dowodów jego winy.

Anarchiści nie dają spokoju policyantom całego świata. W Paryżu wczorajszej nocy usłyszano na torze kolejowym przy ulicy Fragonard straszny huk. Po chwili rozległy się dwie dalsze detonacye. Sądzą, że był to zamach anarchistyczny. Kilka osób zeznało w policyi, że widziały, jak jakiś człowiek uciekał wzdłuż toru.

Uwięzienie rosyjskiego defraudanta. Telegram z Grazu donosi, że w Lassnitz został uwięziony Konstanty Dolmatow, który był kasyerem w handlu Włodzimierza Riedla w Rostowie i sprzeniewierzył około 50.000 rubli. Gdy zauważył, że malwersacye mogą wyjść na jaw, zabrał z kasy 5900 rubli i uciekł do Austryi.

Sam się stawił przed sądem w Czaczy na Węgrzech właściciel dóbr Rudolf Marauszky, który jako przywódca partyi ludowej odgrywał znaczną rolę w tamtejszej okolicy. Morauszky, według własnego zeznania, zeskontował w kasie oszczędności w Czaczy weksle z fałszywemi podpisami na 18 do 19 tysięcy koron, zaś weksle również fałszywe na 10.000 koron w filii zakładu kredytowego z Turczańskiego św. Marcina w Czaczy. Również firmie Kokory w Przywozie wyrządził fałszywym wekslem szkodę na 850 koron.

Kobiety w Rosyi otrzymać mają znaczne rozszerzenie zakresu swej pracy — jak donoszą dzienniki rosyjskie. Wedle bowiem projektu nowej ustawy służby cywilnej, będą mogły pełnić obowiązki lekarzy w zakładach naukowych i wychowawczych. Dalej — akuszerek, felczerek, prowizorek aptekarskich; następnie będzie im wolno trudnić się szczepieniem ospy i dentystyką; pełnić obowiązki pomocnic naczelników więzień, dozorczyń, zarządzających oddziałami kobiecemi, starszych i młodszych ochmistrzyń, felczerek, akuszerek i nauczycielek w więzieniach, telegrafistek, z dopuszczeniem ich do urzędowania na poczcie oraz w wydziałach gospodarczych i rachunkowych i t. p. instytucyj, które wyjednają na to zezwolenie za pośrednictwem komitetu ministrów.

Według art. 291 tego projektu kobiety będą mogły być przedstawiane do odznaczeń honorowych, z wyjątkiem rang i orderów. Tego chyba nie będą żałować — dodajmy od siebie.

Rumiany i żółty. Pisujący pod nazwiskiem „Kaprys“ feletonista „Kuryera Warszawskiego“ zamieszcza dziś o „Manru“ rzecz następującą:

Było dzisiaj u mnie dwóch takich panów, którzy w przejeździe przez Drezno i Lwów widzieli „Manru“ Paderewskiego: jeden rumiany, uśmiechnięty, promieniejący; drugi żółty, kwaśny, z wiecznym grymasem ironii gorzkiej na ustach.

Pierwszy przyszedł „pan rumiany“ i tak do mnie mówił:

— Kto nie widział „Manru“, ten wogóle nic nie widział. Moniuszko może buty czyścić Paderewskiemu, bo „Halka“ to sobie takie nasze i tylko nasze, a „Manru“ świat cały przeleci i pogłupieją ludziska na obu półkulach. Mówię panu Niemcy się wściekają, ale to się na nic nie zda. Niech tego Paderewskiego anieli uściskają, bo z tą operą to będzie tak, jak z „Żydówką“, jak z „Tannhäuserem“, jak z „Don Juanem“ — pozostanie w repertuarze wszechświatowym po wszystkie czasy. Chwaliliście wprawdzie, ale za mało. To jest, proszę pana, wprost nadzwyczajny wypadek, aby ktoś, kto nigdy oper nie pisał, tak odrazu wzniósł się na szczyty artyzmu. A przytem to libretto Nossiga to, panie, nie jakieś tam wierszyki, co to „pożal się Boże“, lecz poezya w wielkim stylu. A takich tańców nie ma żaden naród, to najpiękniejsze, co w tym kierunku literatura muzyczna posiada. Jedź pan do Drezna.

Poszedł sobie „pan rumiany“, a po chwili stanął przy biurku mojem „pan żółty“, trochę próżniak i trochę meloman.

— Skąd wracasz?

— Ze Lwowa.

— Widziałeś „Manru“?

— Widziałem, trochę Wagnera i trochę Moniuszki, wiele blagi, mało sztuki i to się nazywa „Manru“. No! nie wytrzeszczaj tak oczu, jak ciele na zielone wrota. Gdybym miał pieniądze, tobym także operę napisał i wystawił. Kto smaruje, ten jedzie. Bez łapówek nie byliby mu tego wystawili... Ale polskie, trzeba chwalić, rozumiesz?... Mogę wam nawet artykuł napisać.

— Ależ człowieku, przecież nawet Niemcy...

— Pi! Niemcy! Ci, którzy zjedli dobre śniadanie, chwalili, a ci, których na śniadanie nie zaprosił, schlastali.

— Ależ Ameryka.

— Ameryka nie kupi, a jeżeli kupi, to z miejsca klapnie nasz mistrz ukochany. Co dobre, to nie jego, a co jego, to taka sobie lichotka. Narobi się trochę hałasu, a po roku pies się nawet nie spyta o to arcydzieło. Mówiłem z Iksem. Ten się aż pienił ze złości.

— Ale przecież nie był na „Manru“...

— Ale zna partyturę i wie po czemu łokieć. nie ma co gadać. Taka sobie blaga, jakich wiele. Głośne „ach!“, potem będzie cichy krach, a po roku znów jakieś „Manru“ i huku puku reklamy.

Wstał i poszedł. A ja siedziałem trochę [illegible] piały tem wszystkiem nad biurkiem swojem i [illegible] myślałem nad publicznością, krytyką i sztuką. Rumiani wrzeszczą, żółci syczą, a piękno słucha tych głosów z obojętnością kamienną. Jeżeli prawdziwe, złość ludzka nie strąci go z piedestałów, jeśli samozwańcze, nie wzniesie go żadna reklama na wyżyny nieśmiertelności.

Curiosum językowe. Celuje niemi, jak wiadomo, język niemiecki. Oto przykład słowa, które zawiera w sobie 113 liter. Oto ono: „Antialkoholcongressmitgliederverzeichnissesdruckkostenvoranschlagsprüfungscomissionversamlungseinladungskarten“, co znaczy: „Karta, zapraszająca na zebranie komisyi, mającej sprawdzić koszta wydrukowania listy członków kongresu antyalkoholicznego“. Bodaj to prostota!

Panteon amerykański. W jednym z budynków uniwersytetu nowojorskiego odbyło się d. 30 maja poświęcenie Panteonu, w obecności 5.000 zaproszonych osób. Kanclerz Mac Cracken dokonał aktu uroczystego, ale w przemowie nie wyjawił, kto był ofiarodawcą owych 100.000 dol., które umożliwiły budowę „halli sławy“. Wszyscy wszelako wiedzą, że ofiarowała ów fundusz panna Helena Gould, która była obecna na uroczystości. Główną przemowę wygłosił senator Depew w Nowym Jorku, który, między innemi, zaznaczył, że amerykańska halla sławy nie jest przeznaczona jedynie dla bohaterów armii i marynarki, jak Westminsterska, lecz uwiecznione w niej będą nazwiska mężów stanu, literatów, uczonych, filantropów, artystów, badaczy, oraz pedagogów zasłużonych. Poczem nastąpiło ogłoszenie 29 nazwisk „nieśmiertelnych“, wyrytych na tablicach, które jednocześnie odsłaniano. Oto owe nazwiska: Jerzy Waszyngton, Abraham Lincoln, Daniel Webster, Benjamin Franklin, Ulysses Simpson Grant, John Marshall, Tomasz Jefferson, Ralf Waldo Emerson, Robert Fulton, Henryk Wadsworth Longfellow, Waszyngton Irving, Jonatan Edwards, Samuel Finley, Breese Morse, Dawid Glascoe Farragut, Henryk Clay, Jerzy Peabody, Nataniel Hawthorne, Piotr Cooper, Eli Whitney, Robert Lee, Horacy Mann, Jan Jakób Audubon, Jakób Kent, Henryk Ward Beecher, Józef Story, John Adams, William Ellery Channing, Gilbert Karol Stuart i A. Gray. Uroczystość zakończyła się wykonaniem śpiewów patryotycznych.

Zmarli. W Nowym Sączu umarł nagle Szczepan K. kowski, oficyał kolejowy, przeżywszy lat 30.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. [illegible] Müller, adjunkt sądowy w Zvorniku, 6 kor. 20 hal., złożone przez Polaków na weselu p. Stanisława To[illegible] sza i p. Maryi Obertyńskiej.

P. Janina Ostoja złożyła: na gimnazyum polskie w Cieszynie 50 kor. i tyleż na szkołę polską w Białej.

Na kolonie w Rabce złożyła K. C. 4 kor., jako pozostałość od wieńca dla Maryanka.

Repertoar Opery polskiej ze Lwowa w Krakowie.

We środę 10 lipca: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Kasprowiczowej; panów: Aleksandra Bandrowskiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga i innych.

We czwartek 11 lipca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, z udziałem pań: Korolewiczównej, Ruszkowskiej, Kasprowiczowej; panów: Myszugi, Szymańskiego, Jeromina.

W piątek 12 lipca po raz pierwszy „Janek“, opera

w 4 aktach Władysława Zeleńskiego, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Esten; panów: Myszngi, Szymańskiego, Paszkowskiego i innych. Rozpocznie „Verbum nobile“, opera w 1 akcie Stanisława Moninszki.

W sobotę 13 lipca po raz pierwszy „Manon“, opera w 4 aktach Massenett'a, z udziałem pań: Ireny Bohussównej, Ruszkowskiej i Kasprowiczowej; panów: Drzewieckiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga, Tarnawskiego, Paszkowskiego, Jarońskiego i innych.

W niedzielę 14 lipca po raz drugi i ostatni „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

Z kalendarza. We środę 10 lipca: Amalii p. i 7 braci męczenników; we czwartek 11 lipca: Pelagii p., Sabina i Piusa pap.; w piątek 12 lipca: Jana Gwalberta i Epifany.

Wschód słońca dnia 9 lipca o godzinie 3 minut 44, zachód o godzinie 7 minut 46; długość dnia godzin 16 minut 2.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 lipca przed i po południu burza. Termometr doszedł od + 14·0 C. + do 24·4 C.

Barometr opada.

Dnia 8 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 745·0, termometru + 17·1 C.

Wiatr zachodni.

U grobu ś. p. Ignacego Żółtowskiego.

Na pogrzebie ś. p. Ignacego Żółtowskiego przemówił p. Edward Wojnarowicz następującemi słowy:

Szanowni zgromadzeni! Któż w Krakowie nie znał miłosiernego człowieka i zacnego obywatela, którego śmiertelne zwłoki za chwilę w grobie tym spoczną, kto nie czcił ś. p. Ignacego Żółtowskiego, którego przydomkiem powszechnie uznanym i używanym, stał się wyraz „filantrop“! A iluż ludzi, poważne dziś zajmujących stanowiska, zawdzięcza mu pomoc w dokończeniu nauk, zachętę do obywatelskiej pracy, do podniesienia oświaty ludu i ogólnego dobrobytu. Godzi się przeto i należy w tej smutnej chwili pamięci jego oddać hołd, a obowiązek ten mnie zwłaszcza spełnić wypada, jako jednemu z najbliższych świadków ostatnich kilkunastu lat życia nieboszczyka, jako temu, któremu ofiarność ś. p. Żółtowskiego powierzyła wykonanie doniosłego dzieła, najpiękniejszej pamiątki, jaką po sobie zostawił, wybudowania domów dla kolonij wakacyjnych w Kochanowie.

S. p. Ignacy Żółtowski urodził się na Wołyniu w 1815 roku. Pacholęciem świadek wielkiego pogromu w 1831 roku, widząc wokoło spustoszenie i rozpaczliwą apatyę społeczeństwa, poczuł w sobie niezwykłe męstwo i zapał do pracy, którą uważał za jedyne refugium, jakie złamanemu narodowi zostało. Ośmnastoletnim więc młodzieńcem, z szczupłym zapasem spuścizny po rodzicach, lecz z wielkiem sercem i hartem duszy poszedł w świat daleki, i oparł się aż u morza Azowskiego na południowych krańcach Rosyi.

Tam, z początku rolnik na rozległych stepach Dońskich, dzień i noc w pocie czoła pracujący, potem właściciel wielkiego rybołówstwa na Azowie, z żelazną wytrwałością cześć i zaufanie nawet u obcych zdobywał, gromadząc skrzętnie środki pieniężne, któremi zamierzał z czasem podzielić się ze swoimi, na ołtarzu potrzeb narodowych je złożyć. Trwało to lat 35, gdy zawiść konkurentów, Greków, w coraz groźniejszych objawiająca się formach, zmusiła go do opuszczenia korzystnego stanowiska i obcej ziemi. W roku 1869 wrócił do kraju, osiadł w Krakowie i oddał siebie i mienie swoje na usługi i pożytek społeczeństwa. Oddał siebie całego, czyli zapomniał o sobie, o zdrowiu i spokoju, o najskromniejszej wygodzie, niosąc wokół pomoc i zachętę, szukając wyłomów w budynku społecznym i usiłując wszędy groszem i zapałem wyłomy te naprawiać. Mierzył też nieraz siły na zamiary, ale wierzył i kochał. Więc Śląsk dźwigający się, tak silnem wsparł ramieniem, że powstały tam dwa ważne ogniska polskie: Dom narodowy i Kasa zaliczkowa, więc nauczycielstwo krakowskie ojcowską otoczył opieką, wspierając tych pionierów materyalnie i moralnie, więc młodzież szkolną i uniwersytecką ratował w potrzebie, do serca przytulał i parł do czynów obywatelskich. I wszędzie, gdzie się rozpoczynała ożywcza praca obywatelska i narodowa, był pierwszym, rozpłakanym z radości i wiary w lepszą ukochanego narodu przyszłość.

Niepodobna tu wyliczyć wszystkich pól, na których entuzyastyczne i ofiarne działanie roztaczał, a jeśli nie zawsze z należytym skutkiem, to już nie w nim przyczyna. „In magnis voluisse sat“. Za wiele kochał — ażeby zawodu nie doznał. Pomimo atoli licznych roczarowań, wiary w powodzenie każdej dobrej sprawy ani na chwilę nie tracił. Miłując w szczególności młode i najmłodsze pokolenie, jako siłę przyszłości, w ostatnich latach życia swego całą niemal uwagę i serce zwrócił ku koloniom wakacyjnym. Następstwem tego zainteresowania była wielka ofiara 15.000 złr. na wybudowanie domów kolonialnych w Kochanowie. Ofiara bardzo wielka, bo wynosząca połowę ówczesnego majątku zmarłego! Cieszył się też zacny starzec owocem swej niezwykłej ofiarności, która nie poszła na marne. Cieszył się, patrząc na setki co roku dzieci, znajdujących w pięknych budynkach kochanowskich uzdrowienie z niemocy i często ratunek fizycznego i moralnego życia. Tysiące też dzieci i matek błogosławić będą pamięci swego dobrodzieja.

W imieniu więc tych dzieci i matek, w imieniu kolonii i własnem, oraz w imieniu krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, o którem jak i o koloniach w ostatniem rozporządzeniu swojem nie zapomniał, wyrażam pamięci Ignacego Żółtowskiego cześć i wdzięczność. Niech spoczywa w łasce Bożej, a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki.

Dział ekonomiczny.

Przystanek osobowy „Kąty“, otwarty będzie dnia 10 b. m. na kolei lokalnej Piła-Jaworzno. Przystanek ten będzie także ładownią.

Dostawy. Rozpisano oferty na dostawę koksu i węgla kowalskiego dla dyr. kolei państwowych w Krakowie. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w oddziale maszynowym.

Kolej dalmacka (wąsko-torowa) Uskoplje-Gravoza, łącząca się z koleją bośniacką, otwartą będzie dnia 17 b. m.

Ostatnie wiadomości.

— Słowiańskie Tow. Dobroczynności przypomniało światu swe istnienie uroczystem posiedzeniem, jakie kilka dni temu odbyło się z okazyi 25-letniej rocznicy wypowiedzenia wojny przez Serbię Turcyi, w Petersburgu. Na tem posiedzeniu zabierali głos wszyscy matadorzy obozu panslawistycznego, a więc: gen. Komarow, Kirejew, Wasiliew, pomocnik Pobiedonoscewa, Sabler i t. d.

Szczególniej na uwagę zasługuje przemówienie Komarowa, który napadał na Austro-Węgry i użalał się, że królestwo serbskie nie zostało dotąd połączone z Bośnią, Hercegowiną, ze Starą Serbią i Macedonią.

Hr. Naryszkin znów zapowiedział, że dni panowania Turków na półwyspie Bałkańskim są policzone i że Rosya posiada tam teraz armie sprzymierzone.

Zgromadzeni wysłali wreszcie telegramy do księcia Mikołaja czarnogórskiego, oraz do króla Aleksandra serbskiego, a także do prezydenta komitetu, który urządzał uroczystość ćwierćwiekową w Belgradzie. W tym ostatnim telegramie wyrażono przekonanie, iż, w danym razie, wśród Słowiańszczyzny odżyją dawne uczucia.

Sejm.

(Sprawozdanie telefoniczne „Nowej Reformy“).

Posłowie ruscy u marszałka.

Lwów, 9 lipca. Przed posiedzeniem Sejmu wszyscy posłowie ruscy nie wyjmując radykałów Oleśnickiego i Okuniewskiego udali się do kancelaryi marszałka krajowego celem pożegnania go. — Przy tej sposobności przemówił Barwiński, który oświadczył, że wobec wczorajszych zajść (secesyi), posłowie ruscy nie będą mogli pożegnać marszałka w pełnej Izbie i podziękować mu za objektywne sprawowanie obrad przez całe 6-lecie.

Marszałek hr. Badeni podziękował za pamięć o sobie i wyraził ubolewanie, że pod koniec kadencyi sejmowej taki, jak wczorajszy, zaszedł wypadek. Wyraził nadzieję, że przykry ten dysonans przebrzmi i harmonia do Sejmu powróci.

Posiedzenie.

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 25. Odczytują interpelacye: Krempy o znęcanie się nad robotnikami Abrahama Brodla, o niesłuszne fantowanie w Mielcu i o nadużycia w Towarzystwie ochrony ziemi w Wadowicach; Milana o regulacyę Jasiołki i o rozdawnictwo zapomóg głodowych; Bojki o wybory do rady powiatowej w Kolbuszowej; Oleśnickiego o ogłoszenie rezultatów spisu ludności i w sprawie regulacyi górskich dopływów Dniestru; Okuniewskiego w sprawie gospodarki gminnej i powiatowej w Husiatynie, braku poczt na granicy bukowińskiej i defraudacyi w gminie Trybuchowce; Wójcika w sprawie nieporządków gminnych w Nowym Targu.

Z porządku dziennego Onyszkiewicz referuje w sprawie klęsk elementarnych. Zgłasza wniosek, aby z uchwalonego w grudniu kredytu 40.000 koron można było udzielać zapomóg i pożyczek tym gminom, które w roku obecnym nawiedzone zostały klęskami.

Potocki domaga się, aby z kredytu tego udzielano tylko pożyczek a nie zapomogi. Uchwalono.

Na pogorzelców Dworów (Biała) uchwalono 1700, na pogorzelców w Uhnowie 3000 koron.

Merunowicz imieniem komisyi wodnej referuje o swoim wniosku co do budowy dróg wodnych. Po przemowie W. Dzieduszyckiego uchwalono wnioski wraz z poprawką Jahla, aby utworzyć port w Jarosławiu.

Przyszedł następnie pod obrady wniosek Małachowskiego, Rottera i Bernadzikowskiego w sprawie polepszenia bytu nauczycieli ludowych. Sprawozdawca komisyi szkolnej, Kazimierz Badeni, przedstawia wniosek, aby postulaty wymienionych posłów odesłać do Wydziału krajowego do zbadania i przychylnego załatwienia, o ile na to pozwolą stosunki finansowe kraju.

Małachowski wskazuje, że teraz, gdy z tytułu dodatków do podatku od wódki kraj zyskał 4 miliony, najstosowniejsza jest pora załatwić sprawę nauczycieli. Nie należy iść za odraczającym wnioskiem, lecz dziś już unormować płacę dotąd pokrzywdzonym. W każdym razie mowca domaga się opuszczenia słów „o ile na to pozwolą stosunki finansowe“, bo stosunki obecne właśnie na regulacyę płac nauczycieli pozwalają.

Rotter gorąco popiera wniosek przez siebie, Małachowskiego i Bernadzikowskiego zgłoszony. Nie przestrasza go suma 1,320.380 K, któraby musiała być użytą wtedy, gdyby uchylić czwartą klasę płac i wszystkich nauczycieli przenieść do trzeciej. Nauczyciele muszą mieć minimum egzystencyi, poniżej której zejść nie można. Także domaga się mowca uchwalenia punktu wniosku w sprawie postępowania dyscyplinarnego.

Stojałowski nie sądzi, aby wniosek komisyi odraczał rzecz ad calendas graecas. — Zgłasza poprawkę, aby Wydział krajowy przedstawił wnioski na najbliższej sesyi.

Bernadzikowski popiera wniosek Małachowskiego.

Sprawozdawca Kazimierz Badeni sprzeciwia się poprawce Małachowskiego; zastrzega się, że to nie odroczenie sprawy, skoro się ją odsyła do Wydziału krajowego, ale dorywczo załatwiać jej nie należy. Dziwi się, że mowcy poprzedni poruszali sprawę tych nauczycieli, którym wytacza się dyscyplinarkę a nic nie mówili o tej większości nauczycieli, która prowadzi się nienagannie. Mowca oświadcza w końcu że jest w wyjątkowem położeniu, że może poprzeć poprawkę Stojałowskiego. — (Wesołość).

Za wnioskiem Małachowskiego głosowało tylko 28; wniosek upadł. Uchwalono wniosek komisyi i poprawkę Stojałowskiego.

Zoll imieniem komisyi szkolnej referuje o wniosku Romanowicza w sprawie unormowania postępowania dyscyplinarnego wobec nauczycieli. Komisya wnosi, aby Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową zastanowił się nad zmianą artykułów 23 i 33 odnośnej ustawy krajowej.

Romanowicz krytykuje sprawozdanie komisyi; żąda zabezpieczenia, żeby z nauczycielami postępowano sprawiedliwie, jeżeli im wytoczą postępowanie dyscyplinarne. Ubolewa, że tak często odbywa się przeniesienie „ze względów służbowych“ i chciałby, aby unormować już raz byt prawny nauczyciela ludowego.

Bernadzikowski przypomina sprawę nauczyciela Rosoła z Żywca.

Bobrzyński odpowiada w tej sprawie.

Wniosek komisyi uchwalono.

Czajkowski referuje o wniosku Romanowicza, aby § 79 regulaminu sejmowego interpretować tak, że nad odpowiedzią na interpelacyę komisarza rządowego, Sejm może uchwalić i rozpocząć dyskusyę.

Komisarz Łoś oświadcza, że rząd nie ma nic przeciwko temu.

Wniosek Romanowicza uchwalono, poczem: Radzie powiatowej w Buczaczu uchwalono udzielić 60% kosztów budowy drogi Niżniów-Jazłowiec; Wydziałowi krajowemu przekazano do zbadania, czy szpital w Przemyślu przeniesiony być ma w stosowniejsze miejsce, czy wybudowanym nowy.

Przystąpiono do dalszych obrad szczegółowych nad budżetem.

Rubryka VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty.

Wójcik domaga się, aby Wydział krajowy zbadał, czyby nie należało zakładu głuchoniemych we Lwowie ukrajowić, względnie utworzyć taki zakład w Krakowie. Uchwalono.

Schaetzel domaga się podwyższenia subwencyi dla Sokołów na 10.000 K.

Stojałowski krytykuje działalność gniazd sokolich i twierdzi, że nie mają one na celu fizycznych ćwiczeń, lecz zabawy. (Głośne protesty).

Bernadzikowski odpiera zarzuty Stojałowskiego.

Maryewski stwierdza, że towarzystwo „Sokołów“ nie jest ani demokratycznem, ani arystokratycznem. W piersi każdego Sokoła jest jedno uczucie: miłość ojczyzny i kształcenie sił fizycznych.

Karol Dzieduszycki zgłasza wniosek, aby Wydział krajowy zbadał stosunki finansowe towarzystw Sokolich i na następnej sesyi przedstawił wnioski co do wydatniejszej subwencyi.

Wniosek Schaetzla upadł. Wniosek Dzieduszyckiego uchwalono.

Zoll domaga się, aby Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną zbadał, czyby nie należało większej uchwalić subwencyi dla internatów. Uchwalono; przyjęto też cały dział subwencyj dla towarzystw.

Ważniejsze uchwalone pozycye są następujące: Akademia umiejętności 61.000 koron, „Sokół“ krakowski 2000, „Sokół“ lwowski 2000, dla polskich i ruskich Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego, po zasięgnięciu opinii Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich 4000, Akademia sztuk pięknych w Krakowie rata 14.000 na umorzenie pożyczki, dla internatów 12.000, na budowę internatów 40.000, Schronisko ks. Siemaszki w Krakowie 1600, dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach 6000 (do rozporządzenia Wydziału kraj.; należy mieć wzgląd na petentów, którzy okazują rzeczywiste zdolności, a dotąd nie otrzymali zasiłku krajowego, przed takimi, którzy ukończyli już studya i są w możności sami sobie dopomódz), „Macierz“ polska 10.000, dla operatora kliniki chirurgicznej w Krakowie 1000, Tow. oświaty ludowej w Krakowie i Lwowie po 3000, dla stowarzyszeń rzemieślniczych 3000, Tow. pedagogiczne 800, na wydawnictwo biblioteki politechnicznej 1000, na wydawnictwo dziełek ludowych 2000; pisma „Szkoła“ 1000, „Mały Światek“ 200, „Muzeum“ 2000, „Kosmos 800, „Uczytel“ 1000, „Posłannyk“ 800, „Dźwinok“ 400, Tow. „Proświta“ 6000, Tow. oświaty ludowej w Tarnowie 200, Tow. historyczne we Lwowie 1400, na bursy 10.000, ryczałt dla stowarzyszeń akademickich we Lwowie, Krakowie i Leoben 2800, Tow. A. Mickiewicza 800, Tow. Szewczenki 10.000, zasiłki dla polskich i ruskich towarzystw wspomagających ubogich uczniów ryczałt 1200, „Strzecha“ i „Przytulisko“ w Wiedniu po 200, Tow. sztuk pięknych w Krakowie trzecia rata subwencyi na budowę gmachu 1000, prywatna średnia szkoła żeńska w Krakowie 1000, szkoła polska w Białej 11.200, Tow. numizmatyczne w Krakowie 200, prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Krakowie 2000, Tow. im. Matejki w Krakowie 1000, Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa 200, Stan. Cercha na wydawnictwo pomników m. Krakowa 500.

Przekazano do zbadania Wydziałowi krajowemu petycye: Dyrekcyi kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego o udzielenie stypendyum 1000 koron elewowi kliniki w pawilonie zakaźnym i Oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie o subwencyę na kurs naukowy żeński.

Do porządku dziennego przeszedł Sejm nad petycyą krakowskiego Towarzystwa technicznego o subwencyę na wydawanie pisma „Architekt“ i akademickiego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ o subwencyę.

Do rubryki VII należą także następujące zasiłki, które udzielono: Teatr polski w Krakowie 16.000 koron (petycyę p. Kotarbińskiego o podwyższenie subwencyi na 24.000 koron przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania); na budowę teatru w Krakowie 2 raty 15.000 koron; teatr polski i opera polska we Lwowie 48.000 koron (o teatrze lwowskim komisya wypowiedziała zdanie: Ograniczamy się jedynie do skonstatowania, że teatr polski we Lwowie, dzięki obecnej dyrekcyi, zaliczony być może do pierwszorzędnych scen europejskich); na budowę teatru we Lwowie 2 raty 33.696 kor.; na teatr ruski 14.500 koron; Towarzystwo muzyczne w Krakowie 1.600; konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie 400; Towarzystwo muzyczne we Lwowie 6.000; Towarzystwo muzyczne w Brodach 400; Tow. muzyczne w Samborze 200; „Harmonia“ we Lwowie i Krakowie po 600; Towarzystwu przyjaciół muzyki w Tarnopolu 600; „Lutnia“ we Lwowie 1.000; „Bojan“ we Lwowie 600; „Echo“ we Lwowie 800; „Lutnia“ w Krakowie 600; dla młodzieży, kształącącej się w naukach i sztukach, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego 6.000.

Rotter domagał się, aby petycyę p. Kotarbińskiego o podwyższenie subwencyi z z 16.000 na 24.000 koron dla teatru krakowskiego Wydział krajowy zbadał i w danym razie pomyślnie załatwił, a nie poprzestawał jedynie na platonicznem konstatowaniu, że teatr krakowski dobrze jest prowadzony.

Rubr. VIII: Utrzymanie pomników historycznych. Wydatki 81.515 koron. W dziale tym znajdują się: Kancelarye konserwatorskie w Krakowie i we Lwowie 8.000 koron; Muzeum Narodowe w Krakowie 1.600; Wawel 20.000, Archiwum aktów grodzkich w Krakowie 8.480, na restauracyę kościoła Bożego Ciała w Krakowie 4.000, na restauracyę kościoła św. Piotra w Krakowie 2.000, konwentowi Klarysek na restauracyę kościoła św. Andrzeja w Krakowie 4.000 w 4 rocznych ratach po 1.000, zgromadzeniu Augustyanów na restauracyę kościoła św. Katarzyny w Krakowie 6.000 koron, w trzech ratach po 2.000.

Stojałowski polemizuje z wczorajszem przemówieniem Loewensteina i oświadcza, że będzie głosował za pozycyą, aby gminie izraelickiej w Leszniowie na dokończenie restauracyi starożytnej synagogi udzielić 600 koron; nie jest więc antysemitą, za jakiego uważa go dr Loewenstein (Wesołość).

Marszałek: Wobec takiego poparcia tej pozycyi, przyjęcie jej nie ulega wątpliwości. (Wesołość).

Rubrykę VIII uchwalono a dalej przyjęto rubrykę IX (kwaterunkowe żandarmeryi) i rubrykę X (komunikacye).

Przy rubryce XI (Szpitale) Rotter domaga się, aby petycyę lekarzy szpitala św. Łazarza w Krakowie odesłać do Wydziału krajowego.

Maryewski wypowiada życzenie, aby 2 domy podrzutków były w Galicyi.

Rubrykę XI uchwalono a w niej i upoważnienie do Wydziału krajowego, aby 1) podwyższył płace sekundaryuszy krajowych szpitali powszechnych we Lwowie i Krakowie w klasie I z kwoty 1200 K na 1400 K, sekundaryuszy klasy II z kwoty 1000 K na 1200 K rocznie od 1 stycznia 1901 r.; 2) ustanowił w etacie posad i płac służby lekarskiej szpitali krajowych we Lwowie i w Krakowie po trzy płatne posady praktykantów lekarskich o rocznem adjutum po 600 K.

Rubrykę XII (Wydatki na szupaśnictwo) uchwalono.

Rubrykę XIII (Budowy wodne i melioracye) uchwalono. Przyjęto dalej rubrykę XIV, aby na opłatę $4^1/_2\%$ odsetek od pożyczki, zaciągnąć się mającej, na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1901, przeznaczyć 45.000 K.

Górka interpeluje prezesa komisyi administracyjnej Szeptyckiego, co się dzieje z projektem biur pośrednictwa pracy.

Szeptycki odpowiada, że projekt odesłano do Wydziału krajowego, aby przedłożył go Sejmowi na najbliższej sesyi.

O godzinie 4 min. 30 odracza marszałek posiedzenie do wieczora.

Dziś wieczór Sejm będzie zamknięty. Marszałek wygłosi dłuższą mowę.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 9 lipca. Przed gmachem Sejmu zjawiły się dziś tłumy robotników, zostających bez zajęcia, z żonami i dziećmi. Deputacya tych robotników z posłem Brejterem udała się do marszałka z prośbą o zajęcie przy robotach krajowych. Marszałek przyrzekł, że przy regulacyi Strwiąża wielu znajdzie zajęcie.

Potem udała się deputacya do dyrekcyi kolei państwowych, gdzie wicedyrektor Elsner przyrzekł robotnikom zajęcie na przestrzeni kolejowej Lwów-Basiówka.

Z Tarnopola telegrafują, że zmarł tam były poseł do Rady państwa, Włodzimierz Baworowski.

Zakopane, 9 lipca. Zmarła tu Steczkowska, matka dyrektora galic. Kasy oszczędności.

Wiedeń, 9 lipca. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister skarbu zamianował oficyała urzędu loteryjnego we Lwowie Rudolfa Gerstingera archiwaryuszem. Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego Norberta Blaschiera we Lwowie, oraz kontrolorów pocztowych Antoniego Przestaszewskiego we Lwowie, Zenobiusza Szalowskiego w Przemyślu i Józefa Schreibera we Lwowie starszymi kontrolorami pocztowymi.

Wiedeń, 9 lipca. Wczoraj odbyło się w Wiedniu 8 zgromadzeń socyalistycznych, które protestowały przeciw uchwalonemu przez Sejm dolno-austryacki wnioskowi posła Kolisko, który żąda zaprowadzenia języka niemieckiego jako wyłącznego języka wykładowego w szkołach ludowych Dolnej Austryi.

Ragaz, 9 lipca. Dzisiaj odbyła się tutaj z wielką uroczystością eksportacya zwłok księcia Hohenlohego.

Berlin, 9 lipca. Niezatwierdzenie Kaufmanna na drugiego burmistrza Berlina przypisują temu, że Kaufmann był przeciwnym przedłożeniu flotowemu.

Madryt, 9 lipca. Liberalni posłowie z Katalonii byli na posłuchaniu u królowej i zapewniwszy ją, że pragną, aby Katalonia pozostała w związku z monarchią, zażądali decentralizacyi administracyi. — Królowa dała odpowiedź przychylną.

Petersburg, 9 lipca. Sonin, członek Akademii umiejętności i kurator okręgu naukowego petersburskiego, został pozbawiony swej posady i mianowany przewodniczącym „uczonego komitetu“ przy ministerstwie oświaty.

Twierdzą powszechnie, że nominacya Sonina na nowe stanowisko jest dowodem, iż władze państwowe ustąpiły wobec domagań się studentów, którym były kurator był znienawidzony.

Petersburg, 9 lipca. W Taszkiencie stanęła wyprawa naukowa, wysłana przez rząd rosyjski na wyżynę Pamir w Azyi, celem zbadania jej pod względem klimatycznym i geologicznym. Z Andiczan odbędzie się wymarsz do Indyj.

Nowy Jork, 9 lipca. W ostatnim tygodniu umarło tutaj na udar słoneczny 989 rsób.

Defraudacye i upadłość.

Wiedeń, 9 lipca. Urzędnik Rudolf Brück, który popełnił kilka dni temu samobójstwo, pobrał, jak się okazuje, od jednej ze stron na rachunek banku około 100.000 K i pieniędzy tych kasie bankowej nie zwrócił. Wobec tego, że wystawił kwit z własnym tylko podpisem, bank nie odpowiada za tę defraudacyę. Brück był zaangażowany w banku „Trebertrocknungs-Gesellschaft“ w Kassel, który, jak wiadomo, zbankrutował.

Wiedeń, 9 lipca. Urzędnik bankowy Brück sprzeniewierzył, jak się pokazuje, 205.000 K.

Wiedeń, 9 lipca. Sekretarz stowarzyszenia kupieckiego, niejaki Strohmeyer, uciekł, dopuściwszy się defraudacyi u pewnej firmy nakładowej.

Lipsk, 9 lipca. Przybyły onegdaj z Ameryki przewodniczący Rady nadzorczej Banku lipskiego Dodel został wczoraj aresztowany.

Petersburg, 9 lipca. „Rossia“ donosi, że deficyt Banku charkowskiego wynosi $4^1/_2$ miliona rubli, a nie $7^1/_2$, jak zrazu stwierdzono urzędownie.

O żołd.

Paryż, 9 lipca. „Agencya Havasa“ donosi z Volo, że załogi tureckie w Kilkisz i Wodena, od dłuższego czasu nie wypłacane, zdobyły przemocą kasy państwowe i wzięły sobie żołd. Załoga w Salonice także chciała sobie pomódz w ten sposób, lecz jej się nie udało.

Powódź.

Londyn, 9 lipca. Donoszą tu z Szangai, że w chińskiej prowincyi Cujangsi była powódź, której ofiarą padło 4000 ludzi.

Rokowania pokojowe.

Londyn, 9-go lipca. Parlamentowi udzielono szczegółów rokowań lorda Kitchenera z Bothą. Naczelny wódz angielski zaproponował, że rząd angielski wyda amnestyę dla Transwaalu i Oranii i zapewni równouprawnienie obu językom krajowym. Anglia jednak nie przyjmuje gwarancyi za długi krajowe.

Botha odpowiedział, że tylko przyznanie niepodległości obu republikom może być podstawą rokowań pokojowych.

Sprawy afrykańskie.

Haga, 9 lipca. Tutejsze koła Boërom sprzyjające twierdzą, że Boërowie co najmniej $1^1/_2$ roku wojnę jeszcze prowadzić będą w stanie. Gen. Dewet zaś będzie mógł trzymać się 3 do 4 lat w górach.

Londyn, 9 lipca. Przy napadzie na blokhaus pod Burgspruit udało się Boërom zdobyć ten blokhaus. Następnie spowodowali oni wykolejenie pociągu pancernego; jednakże działa z tego pociągu pozostały nietknięte i przepędziły Boërów (?).

Donoszą tu, że boërscy komendanci: Praetorius i Ackermann zostali ciężko ranni w walkach z Anglikami.

Generałowi Botha udało się przełamać linie angielskie w kierunku Ermeloo. Komendant Viljoen stoi ze swym oddziałem pod Bothaberg.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 9 lipca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	99	10
„ „ srebrna	99	—
4% renta austryacka złota	118	30
4% „ „ koronowa	95	65
4% „ węgierska złota	118	25
4% „ „ koronowa	93	05
Akcye Banku austro-węgierskiego	1644	—
„ kredytowe	626	75
Londyn	239	$52^1/_2$
Marki	117	45
20-to Markówki	23	46
20-to Frankówki	19	—
Włoskie banknoty	91	10
Dukaty	11	27
Losy węgierskie premiowe	174	—
Losy tureckie	91	50
Akcye Anglobanku	267	—
„ Unionbanku	546	—
„ Bankverein	448	—
„ Laenderbanku	404	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	520	—
„ „ Południowej	90	—
„ „ Elbethal	474	—
„ „ Nordbahn	5730	—
„ „ Staatsbahn	630	50
„ „ Alpine	409	—
„ Tureckie Tabaczne	269	—
Ruble	253	—

Berlin, 5 lipca 1901.

Banknoty austryackie	85	15
Krótki Wiedeń	85	05
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
$4^1/_2\%$ Listy polskie	97	80
Renta włoska	97	10
Akcye austryackie kredytowe	199	50
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 9 lipca 1901.

Spirytus gotowy	41	—
Cena nafty	9	50
Pszenica (na wiosnę)	8	26
Żyto (na wiosnę)	7	19
Kukurudza	—	—
Owies (na wiosnę)	6	56

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski